

Sygn. akt I ACa 500/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska
Sędziowie:	SA Mirosława Gołuńska (spr.) SA Małgorzata Gawinek
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 27 września 2012 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa M. G.

przeciwko Powiatowi (...)

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 24 maja 2012 r., sygn. akt I C 738/11

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Szczecinie, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

SSA M. Gawinek SSA I. Wiszniewska SSA M. Gołuńska

Sygn. akt I ACa 500/12

UZASADNIENIE

Powód M. G. domagał się zasądzenia od pozwanego Skarbu Państwa - Starosty Powiatowego w P. kwoty 100.000 zł. z odsetkami ustawowymi od dnia 21 lutego 2011 r. tytułem zadośćuczynienia za krzywdy jakich doznał w wyniku uszkodzenia ciała wskutek wypadku, któremu uległ w dniu 20 lutego 2011 r. przewracając się o hydrant umieszczony w pasie chodnika przy ul. (...) wD. S..

Pozwany Skarb Państwa wnosil o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na wniosek powoda , postanowieniem z dnia 30 stycznia 2012 r., Sąd wezwał na podstawie art. 194 § 1 k.p.c. do udziału w sprawie w charakterze pozwanego, Powiat (...), który za zgodą obu stron wstąpił w miejsce dotychczas pozwanego Skarbu Państwa , który został zwolniony od udziału w sprawie.

Pozwany Powiat (...) również domagał się oddalenia powództwa w całości i zasądzenie od powoda kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 24 maja 2012 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Orzeczenie to zostało oparte na następujących ustaleniach i wnioskach:

M. G. w lutym 2011 r. doznał obrażeń ciała w postaci rany tłuczonej skóry moszny. Po przeprowadzeniu w dniu 25 lutego 2011 r. oględzin lekarskich w Zakładzie Medycyny Sądowej (...) w S. stwierdzono nieregularną, dość rozległą i głęboką ranę, o nierównych, otartych z naskórka, podbiegniętych krwawo i obrzękniętych brzegach. Obrażenia miały wymiary 50/20 mm, ciągłość worka mosznowego została zachowana. Stwierdzono, że obrażenia ciała powoda były skutkiem urazu zadanego ze średnią siłą, narzędziem z grupy twardych i tępych, względnie tępokrawędzistych. W dniu 8 marca 2011 r. lekarz W. M., specjalista w zakresie chirurgii ogólnej i urologii, prowadzący indywidualną praktykę lekarską, rozpoznał u M. G. stan po urazie jądra prawego. Utrzymał się u powoda obrzęk jądra, widoczna była również świeża blizna moszny. Zalecono noszenie ochraniacza krocza, leżenie oraz przepisano lek przeciwbakteryjny. Podczas trzech kolejnych wizyt u chirurga - urologa, mających miejsce odpowiednio w kwietniu, maju i czerwcu 2011 r., u powoda rozpoznano wodniaka jądra prawego, którego podczas dwóch ostatnich wizyt nakłuto i odbarczono.

Pismem z 7 lipca 2011 r. M. G. wezwał Starostwo Powiatowe w P. do zapłaty kwoty 100.000 zł. tytułem odszkodowania za uszkodzenie ciała, jakiego doznał w dniu 20 lutego 2011 r. w wyniku przewrócenia się o hydrant umieszczony w pasie chodnika przy ul. (...) w D., na przeciwko posesji (...). W odpowiedzi na wezwanie zarząd Powiatu (...) wskazał, że roszczenie skierowano do niewłaściwego podmiotu, gdyż Powiat (...) nie jest właścicielem, ani użytkownikiem przedmiotowego hydrantu. Hydrant jest własnością (...) Spółki z o.o. w G., a utrzymanie sprawności i gotowości hydrantów należy do zadań gminy.

Sąd Okręgowy ustalił, że M. G. ma 57 lat, około 170 cm wzrostu, od roku 2006 mieszka przy ul. (...) w D. S. , jest przedsiębiorcą budowlanym. Od 1995 r. prowadzi działalność gospodarczą polegającą na świadczeniu usług remontowo - budowlanych, z której uzyskuje miesięczny dochód w wysokości około 25-30 tysięcy złotych. Zatrudnia osiem osób, ale sam również pracuje fizycznie na budowach.

Ulica (...) w D. S. jest drogą powiatową Nr (...). Przy ulicy tej, w pasie chodnika biegnącego bezpośrednio przy jezdni, na przeciwko posesji (...), umieszczono hydrant przeciwpożarowy. Hydrant ma wysokość 61 cm, znajduje się w odległości około 8,5 metra od najbliższej latarni ulicznej. Na posesji w pobliżu hydrantu rośnie drzewo liściaste, którego konary częściowo rozłożone są nad chodnikiem. Chodnik, w którym umieszczono hydrant ma szerokość 2 metrów, odległość od krawężników chodnika do hydrantu wynosi około 1,5 m (od strony jezdni) oraz 0,5 m (od strony pasa zieleni). Chodnik przeznaczony jest wyłącznie do ruchu pieszych. Około 2-3 lat temu chodnik przy ul. (...) w D. S. wyłożono nową kostką betonową.

Po tak poczynionych ustaleniach Sąd Okręgowy powództwo uznał na nieuzasadnione.

Według Sądu powód nie wykazał, że jego obrażenia ciała są następstwem zdarzenia, z którym łączył następnie odpowiedzialność pozwanego, i że do tego zdarzenia doszło do w miejscu, czasie i w okolicznościach opisanych w pozwie. Za wykazany Sąd przyjął jedynie fakt , że pozwany Powiat (...) jest właścicielem i zarządcą drogi oznaczonej jako ulica (...) w D. S. Przepis art. 4 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym stanowi , że powiat wykonuje określone ustawami zadania publiczne o charakterze ponadgminnym w zakresie

transportu zbiorowego i dróg publicznych. Sporne między stronami było to czy do obrażeń ciała powoda doszło w miejscu i okolicznościach opisanych przez niego w pozwie.

Podstawę prawną roszczenia powoda stanowił art. 417 § 1 k.c., zgodnie z którym za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. W ocenie Sądu Okręgowego co do zasady szkodę doznaną w wyniku kontaktu z urządzeniem przeciwpożarowym umieszczonym w pasie drogi publicznej należy uznać za wyrządzoną przy wykonywaniu władzy publicznej. Chodzi tu bowiem, argumentował Sąd, o skutki działania i zaniechania polegające na realizacji zadań władzy publicznej. Zgodnie z brzmieniem art. 6a ust. 1 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych do dróg powiatowych zalicza się drogi inne niż określone w art. 5 ust. 1 i art. 6 ust. 1, stanowiące połączenia miast będących siedzibami powiatów z siedzibami gmin i siedzib gmin między sobą. W myśl zaś art. 20 pkt 4 oraz art. 4 pkt 20 ustawy, do zarządcy drogi należy w szczególności utrzymanie nawierzchni drogi, chodników, drogowych obiektów inżynierskich, urządzeń zabezpieczających ruch i innych urządzeń związanych z drogą, z wyjątkiem części pasa drogowego, o których mowa w art. 20f pkt 2. Utrzymanie drogi oznacza wykonywanie robót konserwacyjnych, porządkowych i innych zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa i wygody ruchu, w tym także odśnieżanie i zwalczanie śliskości zimowej.

Z przytoczonych przepisów wynika, że Powiat (...), jako zarządca drogi stanowiącej ulicę (...) w D. S. obowiązany jest do takiego działania, by chodnik stanowiący część tej drogi był wykorzystywany zgodnie z jego przeznaczeniem, a pod względem technicznym zapewniał bezpieczeństwo jego użytkownikom.

Przypomniał Sąd, że przesłankami odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną działaniem lub zaniechaniem przy wykonywaniu zadań z zakresu władzy publicznej są: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie, bezprawność (zachowanie niezgodne z prawem), szkoda (w rozumieniu art. 361 § 2 k.c.) oraz normalny związek między bezprawnością, a szkodą.

Zgodnie z ciężarem rozkładu dowodów to do powoda w tym procesie należało wykazanie, że opisanych w pozwie obrażeń ciała doznał on w wyniku zderzenia z hydrantem posadowionym w pasie chodnika przy ulicy (...) w D. S.. W ocenie Sądu, M. G. nie sprostął powyższemu ciężarowi. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił bowiem ustalić w sposób niebudzący wątpliwości okoliczności uszkodzenia ciała powoda.

W ocenie Sądu należało podzielić stanowisko strony pozwanej, że przytoczone w pozwie okoliczności zdarzenia budzą istotne wątpliwości i niejasny pozostaje mechanizm urazu, który miałby doprowadzić do opisywanego zranienia powoda. Sąd wypunktował następnie wszystkie wątpliwości tu się pojawiające. Zaczął od tego że po pierwsze, powód - zastępowany przez zawodowego pełnomocnika - podał w pozwie, że biegnąc chodnikiem przewrócił się o hydrant. Podczas badania wykonywanego w Zakładzie Medycyny Sądowej(...) w S. z kolei podał, że biegł chodnikiem i nagle poczuł silny ból w okolicy krocza (k.9). Informując następnie o zdarzeniu redakcję lokalnej gazety podał, że nadział się na hydrant, bo podczas spaceru szarpnął go jego pies rasy Y. (k.104). Natomiast w ostatniej fazie postępowania, po zakwestionowaniu przez stronę pozwaną mechanizmu urazu, w trakcie przesłuchania w charakterze strony podał, że zahaczył o hydrant wewnętrzną częścią uda, co spowodowało jego gwałtowny przysiad, w wyniku którego nastąpiło uszkodzenie worka mosznowego. Te nieścisłości doprowadziły Sąd Okręgowy do konkluzji, że powód za każdym razem inaczej opisywał przebieg spornego zdarzenia. Różnie też przebieg zdarzenia opisali świadkowie, tj. żona powoda W. G., która zeznała, że powód naszedł na ten hydrant i się o niego zahaczył, a następnie syn powoda, T. G., który zeznał, że ojciec wywrócił się przy hydrancie.

Według Sądu trudno sobie wyobrazić sytuację, w której dochodzi do zahaczenia o dość szeroki hydrant w biegu, wewnętrzną częścią uda, gdyż oznaczałoby to, że powód biegł z mocno rozstawionymi nogami. Za niezrozumiałe Sąd uznał w konsekwencji to, dlaczego wbiegając na hydrant powód przysiadł na nim, wszak zahaczając o twardą przeszkodę w biegu, pod wpływem działania sił, powinien był raczej stracić równowagę i przewrócić się, a nawet runąć - przed siebie lub obok. Niewiarygodnym jest też to, aby powód nie zauważył hydrantu idąc lub biegnąc chodnikiem, na którym nie było żadnego ruchu i gdy ulica (...) jest na całej długości oświetlona latarniami, znajdując się przy

niej oświetlone zabudowania. Konary drzewa w pobliżu hydrantu nie mogły zasłaniać światła, gdyż były nieliczne, pozbawione liści, a śnieg na ich cienkich gałęziach nie mógł tworzyć nawisów, zwartych czap nie przepuszczających światła. Podkreślił Sąd, że od około 5 lat powód mieszkał niedaleko wskazywanego urządzenia, a poza tym bardzo często przejeżdżał w ogóle samochodem obok tego hydrantu, jak też chodził tu na spacer ze swoim psem. Posadowienie hydrantu w tym miejscu, przy małym ruchu pieszych na chodniku, powinno być powodowi znane i zauważalne przez niego.

Sąd zważył także, że M. G. oraz W. G. zeznali, że powód już w dniu zdarzenia udał się do lekarza. Tymczasem w protokole oględzin lekarskich sporządzonym przez lekarzy ZMS (...) w S. wskazano, że powód bezpośrednio po zdarzeniu nie korzystał z pomocy lekarskiej, dopiero po kilku dniach, gdy rana moszny zaczęła nieco ropieć zgłosił się do lekarza (...), a następnie do chirurga. Powód nie przedstawił dowodu w postaci dokumentu medycznego (historii choroby, karty wizyt itp.), potwierdzającego fakt i przyczynę przybycia do przychodni (izby przyjęć) bezpośrednio po zdarzeniu, w dniu 20 lutego 2011 r. Natomiast w karcie historii choroby założonej komputerowo w dniu 8 marca 2011 r. przez doktora (...), w wywiadzie nie wskazano przyczyny urazu jądra prawego.

Przy ustaleniu stanu sprawy Sąd uwzględnił fakt, iż powód pracuje fizycznie na budowach zauważając, że tego rodzaju praca, wykonywana przy użyciu różnych narzędzi i materiałów, a także w różnych pozycjach i miejscach, w tym na wysokościach (na drabinach, rusztowaniach, krokwiach itp.), dodatkowo często w budowlanym bałaganie i pyłe, wiąże się z upadkami i urazami.

Dodatkowe wątpliwości w ocenie Sądu wynikają z faktu, że 20 lutego 2011 r. była niedziela, zaś powód zeznał, że do zdarzenia doszło około godziny 18.00, w drodze do sklepu, gdy tymczasem sklepy w niedzielny wieczór są nieczynne, zwłaszcza na wsi.

W konsekwencji w ocenie Sądu Okręgowego te wszystkie przedstawione wyżej okoliczności oraz rozbieżności w opisie przebiegu zdarzenia i zachowania powoda po zdarzeniu, występujące zarówno w twierdzeniach M. G. jak i w zeznaniach świadków, czynią niewiarygodnymi zeznania ww. osób co do miejsca i przebiegu spornego zdarzenia.

Za bezpodstawne Sąd uznał stanowisko powoda, że protokół oględzin lekarskich, przeprowadzonych w dniu 25 lutego 2011 r. przez lekarzy z ZMS (...) w S. potwierdza okoliczności doznanego przez niego urazu. Według Sądu dokument ten został sporządzony wyłącznie celem ustalenia obrażeń ciała powoda i stanowi wiarygodny dowód jedynie na to, że w dniu przedmiotowego badania M. G. miał ranę moszny. Natomiast wnioski opinii dotyczące okoliczności zdarzenia zostały sformułowane w sposób niekategoryczny, wskazano w nich bowiem na narzędzie twarde i tępe lub tępokrawędziste, zaś tej charakterystyce mogą odpowiadać różne przedmioty.

W oparciu o powyższą argumentację Sąd I instancji uznał, że twierdzenia pozwu dotyczące okoliczności doznania urazu moszny przez powoda M. G. nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. W konsekwencji, wobec ich zakwestionowania przez stronę pozwaną należało uznać, że powód nie wykazał podstawowej przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej Powiatu (...).

Pomimo takiej konkluzji Sąd rozważał spełnienie pozostałych przesłanek koniecznych dla odpowiedzialności deliktowej.

Wskazał, że przepisy § 44 ust. 1-3, 6 Rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogi publiczne i ich usytuowanie stanowią, że: chodnik powinien mieć szerokość dostosowaną do natężenia ruchu pieszych, z zastrzeżeniem ust. 3; szerokość chodnika przy jezdni lub przy pasie postojowym nie powinna być mniejsza niż 2,0 m, a w wypadku przebudowy albo remontu drogi dopuszcza się miejscowe zmniejszenie szerokości chodnika do 1,25 m, jeżeli jest on przeznaczony wyłącznie do ruchu pieszych; szerokość chodnika powinna być odpowiednio zwiększona, jeżeli oprócz ruchu pieszych jest on przeznaczony do usytuowania urządzeń technicznych, w szczególności podpór znaków drogowych, słupów, drzew, wejść lub zjazdów utrudniających ruch pieszych; urządzenia na chodniku, w szczególności podpory znaków

drogowych, słupy oświetleniowe należy tak usytuować, aby nie utrudniały użytkownika chodnika, w tym przez osoby niepełnosprawne.

Natomiast przepisy § 10 ust. 1 i 6 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 lipca 2009 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych stanowią, że : na sieci wodociągowej przeciwpożarowej stosuje się hydranty zewnętrzne nadziemne o średnicy nominalnej DN 80; hydranty zewnętrzne umieszcza się wzdłuż dróg i ulic oraz przy ich skrzyżowaniach, przy zachowaniu odległości: między hydrantami - do 150 m; od zewnętrznej krawędzi jezdni drogi lub ulicy - do 15 m; najbliższego hydrantu od chronionego obiektu budowlanego - do 75 m; innych niż wymienione w pkt 3 hydrantów wymaganych do ochrony obiektu budowlanego - do 150 m; od ściany chronionego budynku - co najmniej 5 m.

W ocenie Sądu analiza powyższych przepisów na tle okoliczności faktycznych sprawy doprowadziła do wniosku, że brak jest podstaw do uznania, iż Powiat (...), jako zarządca drogi stanowiącej ulicę (...)w D. S. zaniechał zapewnienia bezpieczeństwa pod względem technicznym użytkownikom chodnika, w szczególności, aby umiejscowienie hydrantu w chodniku było niezgodne z obowiązującymi przepisami prawa.

Chodnik przy ulicy(...) w D. jest przeznaczony wyłącznie do ruchu pieszych , w ostatnich latach uległ on przebudowie (w rozumieniu art. 4 pkt 18 powołanej wyżej ustawy o drogach publicznych), w miejscu, w którym znajduje się hydrant ma szerokość większą niż 1,25 m. Ponadto, między wyłożonym betonową kostką chodnikiem, a ogrodzeniem prywatnych posesji znajduje się ponad metrowy, płaski pas trawnika, który dodatkowo ułatwia komunikację i podnosi bezpieczeństwo użytkowników chodnika.

Orzeczenie o kosztach procesu Sąd oparł o przepisy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz § 2 ust. 1 oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. regulującego wysokość opłat za czynności adwokackie przed organami wymiaru sprawiedliwości .

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył w całości apelacją powód.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił on :

1. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału, poprzez niewłaściwe ustalenie przyczyny urazu, jakiego doznał on w dniu 20 lutego 2011 r., a także, iż w chwili wypadku prowadził on działalność gospodarczą oraz ,że zna on okolicę i chodnik z umieszczonym na nim hydrantem ,
2. obrazę art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę następujących dowodów : protokołu oględzin lekarskich ZMS (...)w S.; historii choroby; zeznań powoda, w zakresie przyczyn urazu z dnia 20.02.2011 r., dalej - brak oceny informacji o warunkach pogodowych w dniu 20 lutego 2011 r. i nieprzedstawienia przez pozwaną projektu budowy chodnika i sieci wodociągowej wraz z hydrantami ,
3. obrazę art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę dowodów w postaci : pozwu, informacji udzielonych w ZMS (...) S., wyjaśnień powoda określonych jako wzajemnie sprzecznych odnośnie okoliczności doznania urazu, przeciwstawienie wyjaśnieniom powoda zeznań świadków W. G. i T. G., którzy nie byli obecni przy doznaniu urazu przez powoda i nie obserwowali zdarzenia, prowadzenie domysłów, iż „powód biegł z mocno rozstawionymi nogami” , „dlaczego powód przysiadł na hydrancie, a nie runął przed siebie lub obok”, „niewiarygodnym jest aby powód nie zauważył hydrantu”, „powód pracuje fizycznie na budowach”, „sklepy w niedzielny wieczór są nieczynne zwłaszcza na wsi”, i uznanie ostatecznie wyjaśnień powoda i zeznań świadków jako niewiarygodnych.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty powód wniósł o zmianę skarżonego wyroku przez zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kwoty 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 21.02.2011 r. i kosztami procesu, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany domagał się jej oddalenia oraz zasądzenia od powoda kosztów postępowania. Zakwestionował jednocześnie poprawność wskazanej przez Sąd Okręgowy podstawy prawnej odpowiedzialności Powiatu jako zarządcy za wskazaną w pozwie drogę publiczną.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja powoda okazała się o tyle uzasadniona, że doprowadziła do wydania orzeczenia o charakterze kasatoryjnym w postulowanym przez niego kierunku.

Przed przejściem do oceny zarzutów apelacyjnych zasadnym jest uprzednie przypomnienie, że zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Sąd rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jedynie z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Powinność rozpoznania sprawy w granicach apelacji oznacza, między innymi, nakaz wzięcia pod uwagę, rozważenia i oceny wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Sąd II instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest jednakże związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego. Oznacza to, że bez względu na stanowisko stron oraz zakres zarzutów - powinien zastosować właściwe przepisy prawa materialnego, a więc także usunąć ewentualne błędy prawne sądu pierwszej instancji, niezależnie od tego, czy zostały one wytknięte w apelacji. Dla postępowania apelacyjnego znaczenie wiążące mają natomiast tylko takie uchybienia prawu procesowemu, które zostały przedstawione w apelacji i nie są wyłączone spod jego kontroli na podstawie przepisu szczególnego (por. art. 380 k.p.c.).

Syntetycznie rzecz ujmując, powód domagał się od pozwanego zapłaty kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdy związane z uszkodzeniem jego krocza wskutek zdarzenia do którego doszło w dniu 20 lutego 2011 r., a mianowicie zahaczenia worka mosznowego o hydrant umiejscowiony na chodniku. Sąd I instancji oceniając roszczenie powoda jako oparte na przepisie art. 417 k.c. uznał, że jest ono nieuzasadnione już tylko z tej przyczyny, że M. G. nie wykazał w istocie, że doznał obrażeń ciała w wyniku zderzenia z hydrantem posadowionym w pasie chodnika przy ul. (...) w D. S.. W ocenie Sądu I instancji rozbieżności pomiędzy zeznaniami świadków i powoda co do okoliczności w jakich miało dojść do zdarzenia, wskutek którego to powód doznał określonych obrażeń uzasadniały wniosek, że fakt zaistnienia samego wypadku nie został udowodniony. Sąd I instancji uznał nadto, że pozwany zapewnił bezpieczeństwo pod względem technicznym użytkownikom chodnika nie było bowiem podstaw do uznania, że umiejscowienie hydrantu w tym konkretnym miejscu było niezgodne z obowiązującymi przepisami. Wobec tego uznał Sąd, że pozwany również z tej przyczyny nie może ponosić odpowiedzialności.

Powód kwestionując rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego zarzucił naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. Odnosząc się do zarzutu pierwszego stwierdzić trzeba, że to z zeznań samego powoda wynikało, iż prowadzi on działalność gospodarczą, zatrudnia kilku pracowników, a zdarza się że sam fizycznie pracuje na budowie stąd jest niezrozumiałe jego zarzut o bezpodstawności takich ustaleń przez Sąd Okręgowy. Dodać trzeba, że Sąd ten nie przesądził stanowczo, że powód doznał obrażeń na które w tym procesie się skarży właśnie na budowie lecz jedynie zauważył, że praca w takim miejscu niejako sprzyja powstaniu różnorodnych schorzeń. Trzeba przyznać racje powodowi, że wniosek Sądu I instancji, że na wsi w niedzielę ok. godziny 18-tej sklepy są zamknięte nie miał oparcia w zgromadzonych dowodach, a doświadczenie życiowe uzasadnia raczej konkluzję, że w obecnych czasach sklepy nawet w niedużych miejscowościach są otwarte również w niedzielę do późnych godzin nocnych. Stąd wskazanie przez powoda, że tego feralnego dnia szedł do konkretnego sklepu jest wiarygodne. To powód złożył do akt sprawy artykuł z lokalnej prasy dotyczący opisu tego co mu się przydarzyło w dniu 20 lutego 2011 r. ze wskazaniem zgłoszonych następnie przez niego roszczeń pieniężnych, jednak co istotne powód nie twierdził nigdy, że to on opisał dziennikarzowi przebieg samego zdarzenia. W apelacji zaś przekonywał, że artykuł prasowy powstał nie z jego inicjatywy, i to nie on podawał dziennikarzowi w jaki sposób doznał obrażeń ciała tj. czy na hydrant wpadł czy zahaczył o niego. Oznacza to, że do opisu badanego zdarzenia zawartego w artykule prasowym nie można przywiązywać zbyt dużego znaczenia. Z akt sprawy, nawet na jej obecnym etapie wynika, że lutowego wypadku powoda nikt nie widział. Stąd z rozbieżności w jego opisie przez samego powoda i przez autora artykułu prasowego nie można wyciągać żadnych stanowczych, a niekorzystnych dla powoda, w szczególności w kontekście jego wiarygodności, wniosków. Co do zarzutu apelacyjnego obrazę przepisu art. 328 §

2 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę wyszczególnionych następnie przez skarżącego dowodów to tak sformułowany zarzut jest niezasadny. Art. 328 § 2 k.p.c. stanowi, że uzasadnienie wyroku powinno zawierać wskazanie podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie: ustalenie faktów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej, oraz wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa. Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego tym wymogom odpowiada, a to oznacza, że wskazany przepis nie został naruszony. Pochylając się jednak dokładniej nad wskazanym zarzutem apelacyjnym uzasadnionym będzie przyjęcie, że skarżący w istocie chciał zakwestionować poprawność oceny określonych dowodów choć uczynił to niezbyt poprawnie procesowo. W apelacji powód podniósł m.in., że Sąd Okręgowy dokonał wadliwych ustaleń faktycznych wykluczając jego wersję powstania obrażeń ciała wskutek kontaktu z hydrantem feralnego wieczoru, podczas gdy z protokołu oględzin lekarskich Zakładu Medycyny Sądowej (...) w S. wynika, że te jego obrażenia ciała mogły powstać w opisanych przez niego warunkach. Według skarżącego w okolicznościach sprawy zgromadzony materiał dowodowy przede wszystkim w postaci właśnie protokołu oględzin z (...) oraz zeznań świadków W. G. i T. G. prowadzi do przeciwnych do uczynił to Sąd I instancji konkluzji. Sąd Apelacyjny zgadza się ze skarżącym, że ocena dowodów zaoferowanych w tej sprawie przez niego, a przeprowadzonych przez Sąd I instancji, w szczególności zeznań wskazanych w sprawie dwóch świadków tj. żony i syna powoda oraz zeznań samego powoda nie została przeprowadzona w sposób prawidłowy. Przy ocenie tych dowodów jest przy tym istotne to, że obaj słuchani świadkowie informacje o przebiegu zdarzenia z dnia 20 lutego 2011 r. mieli od samego powoda. Nie byli to więc świadkowie naoczni, dane o przebiegu zdarzenia mieli bowiem wyłącznie od powoda. W takim stanie rzeczy decydujące znaczenie dla ustalenia tego co się powodowi rzeczywiście przydarzyło w dniu 20 lutego 2011 roku mają zeznania jego samego, do czego Sąd powróci jeszcze w dalszej części uzasadnienia. W tym miejscu dodać trzeba, że powód słusznie zauważył, że dowodem potwierdzającym doznanie przez niego obrażeń moszny i okoliczności powstania urazu (nie wykluczono takiego przebiegu zdarzeń) jest protokół oględzin lekarskich Zakładu Medycyny Sądowej (...) w S. z dnia 25.02.2011 r. Z treści tegoż protokołu wynika, że obrażenia ciała mogły powstać w opisanych przez powoda okolicznościach i - co również istotne - czasie, co pozwala na przyjęcie, iż wersja przebiegu zdarzenia przedstawiana przez powoda jest wiarygodna. Lekarze potwierdzili w protokole, że okoliczności podane przez powoda tj. uderzenie o hydrant mogły być przyczyną obrażeń ciała jakich doznał poszkodowany. Wnioski opinii dotyczące okoliczności zdarzenia wprawdzie zostały sformułowane w sposób niekategoryczny, wskazano w nich bowiem na narzędzie twarde i tępe lub tępokrawędziste, lecz nie dostrzega Sąd podając, że tej charakterystyce mogą odpowiadać różne przedmioty, iż temu opisowi przez nich dokonanyemu odpowiada właśnie hydrant i jego elementy konstrukcyjne znajdujący się na chodniku. Notabene skoro zaś pozwany kwestionował przebieg zdarzenia przedstawiany przez powoda i twierdził, że do zdarzenia doszło w innych okolicznościach winien wykazać swoją wersję w oparciu o treść art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. Protokół ww. oględzin również pozwala na przyjęcie, że do zdarzenia doszło w dniu 20 lutego 2011 r. Wprawdzie, jak słusznie dostrzegł Sąd Okręgowy, powód nie wykazał, że w tym samym dniu udzielono mu pomocy medycznej, niemniej jednak w Zakładzie Medycyny Sądowej stawił się w dniu 25 lutego 2011 r., a po badaniu powoda lekarze uznali, że obrażenia ciała u powoda były skutkiem urazu doznanego w czasie podanym przez powoda. Podobnie, karta historii choroby powoda (k. 11-12), nie dyskwalifikowała wersji zdarzenia przedstawianej przez niego. Wyjaśnić należy, że karta powyższa nie mogła stanowić dowodu świadczącego o przebiegu zdarzenia i przyczyn zajścia, skoro zawiera jedynie stwierdzenie w dniu 8 marca 2011 r. faktu związanego z uszkodzeniem ciała powoda. Istotne zaś były przyczyny z jakich doszło do uszkodzenia ciała powoda. Tymczasem zapisów w tej mierze w karcie leczenia, stanowiącej dokumentację medyczną brak, lecz jurydycznych podstaw do ich dokonania nie było. W tym miejscu można przypomnieć, że definicja legalna dokumentacji medycznej znajdowała się w art. 18d ust. 1 pkt 5 u.z.o.z., zgodnie z którym ilekroć w przepisach tej ustawy jest mowa o: (...) dokumentacji medycznej, należy przez to rozumieć dane i informacje medyczne odnoszące się do stanu zdrowia pacjenta lub udzielonych mu w zakładzie opieki zdrowotnej świadczeń zdrowotnych, gromadzone i udostępniane na zasadach określonych w ustawie z dnia 6 listopada 2008 r. o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta, a obecnie zawarta jest w art. 25 tej ostatniej ustawy. Każdy zaś dokument medyczny, powinien zawierać co najmniej elementy wymienione we wskazanym przepisie tj. oznaczenie pacjenta pozwalające na ustalenie jego tożsamości, oznaczenie podmiotu udzielającego świadczeń zdrowotnych ze wskazaniem komórki organizacyjnej, w której udzielono świadczeń zdrowotnych; opis stanu zdrowia pacjenta lub udzielonych mu świadczeń zdrowotnych; data sporządzenia. Są to minimalne elementy treściowe dokumentacji medycznej prowadzonej przez podmiot udzielający świadczeń zdrowotnych (art. 3 ust. 1 pkt 5 u.p.p.), tzn. zakład opieki

zdrowotnej, w ramach indywidualnej praktyki lekarskiej, indywidualnej specjalistycznej praktyki lekarskiej. Nie ma zatem obecnie wprost wymogu zawierania informacji obrazującej przebieg udzielanego świadczenia zdrowotnego. Skoro karta powoda nie zawiera informacji odnoszących się do samego przebiegu zdarzenia i zachowania powoda, a konkretnie przyczyn zajścia, przy czym nie ma takich wymogów ustawowych, powyższe samoistnie nie może oznaczać, że do zdarzenia w przebiegu wskazywanym przez powoda nie doszło. Nie jest przy tym istotne dla samego przyjęcia, że do zdarzenia doszło to, że zeznania świadków powołanych przez powoda nieco się różnią, jak też wersje podawane przez powoda są nieco odmienne. Jak słusznie zauważył skarżący różnica dotyczy szczegółów zdarzenia, kwestii uderzenia o hydrant - zahaczenia wewnętrzną częścią uda - nadziania się na hydrant, w wyniku czego miał przysiąść a następnie przewrócić się.

Z art. 271 k.p.c. dotyczącego sposobu przesłuchania świadka, który znajduje odpowiednie zastosowanie do przesłuchania strony (art. 304 k.p.c.) , wynika że przesłuchanie świadka - w zasadzie prowadzone przez przewodniczącego składu sądu - zaczyna się od odpowiedzi na pytania przewodniczącego, co i z jakiego źródła wiadomo mu w sprawie, po czym sędziowie i strony mogą w tymże przedmiocie zadawać mu pytania. Od uznania prowadzącego przesłuchanie zależy, czy poprzestanie na przesłuchaniu świadka polegającym jedynie na jego spontanicznej relacji, czy też sięgnie po inne znane metody przesłuchania świadka, a mianowicie pytania uzupełniające i pytania krzyżowe. Wyniki badań empirycznych wskazują, że świadka nie powinno się przesłuchiwać wyłącznie za pomocą jednej tylko metody i że najlepsze wyniki uzyskuje się na skutek zastosowania kombinacji różnych metod przesłuchania. Metoda przesłuchania polegająca na swobodnej relacji świadka nie zawsze pozwala uzyskać niezbędną ilość informacji i dlatego konieczne staje się ich uzupełnienie w drodze zastosowania pozostałych metod przesłuchania. Metoda przesłuchania powinna też być dostosowana do predyspozycji psychofizycznych i intelektualnych świadka (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2007 r., II CSK 423/06 , LEX nr 274145).

Przenosząc powyższe do przedmiotowej sprawy zauważyć trzeba ,że oddalając powództwo w przedmiotowej sprawie Sąd I instancji stwierdził przede wszystkim ,że powód nie sprostał wykazaniu , iż wyszczególnionych w pozwie obrażeń ciała doznał rzeczywiście we wskazanych pozwie okolicznościach . Sąd uznał w ten sposób ,że powód nie podolał przewidzianemu w art. 6 ciężarowi dowodowemu wykazania samego zdarzenia . Sąd „wyłapując” niespójności ,niedokładności w opisie lutowego zdarzenia przez różne osoby i w różnych dokumentach uznał ,że to co mówi powód jest niewiarygodne. Do takich wniosków Sąd doszedł również z tej przyczyny ,że powód raz miał twierdzić ,że od razu po wypadku ,któremu uległ skorzystał z pomocy lekarskiej by następnie w trakcie oględzin stwierdzić ,że do lekarza się nie zgłaszał. Tymczasem w toku rozprawy odwoławczej powód stanowczo oświadczył ,że w dniu wypadku , ponieważ cierpiał ,udał się od razu do lekarza , i po pewnych perypetiach pomoc lekarska w tym to jeszcze dniu została mu udzielona (o czym będzie mowa jeszcze niżej). Wyjaśnił też powód ,że wskutek doznanych obrażeń korzystał kilkakrotnie z długich zwolnień lekarskich. W stanie sprawy nie można wykluczyć, że brak pewnych informacji niezbędnych dla ustalenia wszystkich istotnych okoliczności w jakich to wypadek powoda miał mieć miejsce , jak też istotnych dla oceny wiarygodności powoda jest konsekwencją uchybienia dotyczącego sposobu przeprowadzenia dowodu z przesłuchania powoda, polegającego na niezadawaniu przez prowadzącego przesłuchanie powodowi stosownych pytań uzupełniających. Jeżeli nawet pytania zmierzające do uzyskania koniecznych informacji mógł zadać profesjonalny pełnomocnik strony to zaniechania pełnomocnika skarżącego nie mogą usprawiedliwiać uchybienia sądu. Obowiązek zadania pytań uzupełniających, koniecznych do oceny zasadności dochodzonego roszczenia - zgodnie z art. 271 § 1 k.p.c. - spoczywa bowiem przede wszystkim na sędzim. Tak więc być może przeprowadzenie prawidłowo dowodu z przesłuchania samego powoda by pozwoliło inaczej ocenić moc dowodową tego dowodu oraz samą wiarygodność powoda. Rzeczą powoda będzie natomiast rozważenie potrzeby przeprowadzenia dowodu z dokumentów , w tym ze stosownej dokumentacji lekarskiej jego twierdzenia być może uwiarygodniającej .

Przy daniu wiary powodowi co do przebiegu zdarzenia zauważyć trzeba ,że samo oświetlenie latarniami chodnika nie przesądza automatycznie o tym , że powód hydrant musiał widzieć. Jak wskazał powód, za latarnią rośnie drzewo, którego korona – nawet bez liści tworzy cienie na chodniku. Skarżący podkreślił przy tym ,że to, iż jeździ

on ulicą (...)samochodem, nie oznacza, że ma utrwalone przeszkody znajdując się na samym chodniku. Zgodnie z doświadczeniem życiowym kierowca utrwala sobie bowiem przeszkody znajdujące się na drodze, a nie obok drogi na chodniku. Powód ma wadę wzroku - nosi okulary. Wprawdzie, jak zeznał, okulary nosi do czytania, podczas rozprawy odwoławczej przyznał jednak, że samochodem jeździ również korzystając z okularów, ostatecznie oświadczając, że używa okularów z progresywnymi szklami. Opady śniegu, na które powołuje się powód mogły w istocie utrudniać widoczność na chodniku, tym bardziej, że powód poruszał się szybko - biegł. Zgodnie z doświadczeniem życiowym stwierdzić należy, że w takich warunkach koncentracja skupiona jest przede wszystkim na bliski odcinek drogi, niemalże pod nogami - dla uniknięcia choćby poślizgnięcia się, a przedpole nie jest obserwowane w takim zasięgu, jak przy typowych warunkach pogodowych, a w szczególności w ciągu dnia. Ponadto z załączonych zdjęć wynika, że nie można przejść chodnikiem prostą drogą, a należy hydrant ominąć, skręcając w stronę jezdni, a dodatkowo chodnik w miejscu posadowienia hydrantu ulega lekkiemu przesunięciu, na szerokość kostki brukowej, co dodatkowo powoduje, że hydrant przed uskokiem chodnika jest usytuowany blisko jego środka, na co wskazuje dokumentacja fotograficzna (k.64). W takich okolicznościach stanowczy wniosek Sądu Okręgowego, że niewiarygodne jest by powód nie zauważył hydrantu biegnąc chodnikiem nie jest uzasadniony. To, że ruchu na chodniku nie było nie oznacza też, że powód hydrantu mógł nie dostrzec. Sam fakt, czy powód biegł, czy też szedł, czy i dokładnie w jaki sposób zderzył się z hydrantem (powód bowiem rzeczywiście niejednolicie się wypowiada do samego przebiegu zdarzenia) nie są wystarczające, bez uprzedniego dokładnego przesłuchania powoda w charakterze strony, dla przyjęcia, że opisywane w pozwie zdarzenie nie nastąpiło, w kontekście wyników badania przeprowadzonego przez lekarzy z Zakładu Medycyny Sądowej, o którym była mowa wcześniej. Przypomnieć należy w tym miejscu, że w Zakładzie Medycyny Sądowej powód był pięć dni po wypadku, a w wywiadzie podał, iż bezpośrednio po zdarzeniu nie korzystał z pomocy lekarskiej, a dopiero po kilku dniach, gdy rana moszny zaczęła nieco ropieć zgłosił się do lekarza(...), a następnie do chirurga, który zlecił stosowanie zewnętrznie antybiotyku - detreomycyny (k.9). Na rozprawie apelacyjnej, o czym była mowa już wyżej, powód wyjaśnił zaś, że był w szpitalu na (...), ale tam była kolejka, a w nocy był u lekarza prywatnego, który zrobił mu opatrunek. Żona powoda zeznała natomiast, że mąż już w dniu zdarzenia udał się do lekarza, a zawiózł go syn (k. 121). Z tym, że syn na rozprawie zeznał, że nie zawoził powoda do lekarza, a nie wykluczył, że uczynił to jego brat. Starszego zaś syna na świadka, dla wykazania kiedy doszło do skorzystania z pomocy lekarskiej powód nie powołał. Wersje ze skorzystania przez powoda z pomocy medycznej bezpośrednio po wypadku są rozbieżne, niemniej jednak nie pozwalają na zdyskwalifikowanie zeznań świadków oraz wersji powoda co do tego, że samo zdarzenie w miejscu opisywanym przez powoda miało miejsce. Przy potwierdzeniu wersji zdarzenia podawanej przez powoda jego ewentualnie opóźnione skorzystanie z pomocy lekarskiej może oczywiście wpływać na zakres odpowiedzialności pozwanego, w kontekście przyczynienia się samego powoda do zaistniałych skutków wypadku, co sygnalizował pozwany w piśmie z dnia 14 lutego 2012 r.

Przy założeniu, że opis zdarzenia podawany przez powoda się potwierdzi wadliwe są wnioski Sądu Okręgowego, że pozwanemu nie można przypisać w żadnej mierze odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, że dopełnił on prawidłowo obowiązków wynikających z przepisów co do utrzymania chodnika w należytych stanie. Nie jest kwestionowane przez strony, że pozwany Powiat (...) jest właścicielem i zarządcą drogi – ul. (...) w D. S. będącej drogą powiatową. Art. 20 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz.U. z 2007, nr 19, poz. 115) stanowi, że do zarządcy drogi należy w szczególności utrzymanie nawierzchni dróg, chodników. Natomiast wedle § 44 ust. 6 rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r. (Dz.U. z 1999, Nr 43, poz. 430) urządzenia na chodniku należy tak usytuować, aby nie utrudniały użytkowania chodnika. Tymczasem z załączonych zdjęć wynika, że nie można przejść chodnikiem prostą drogą, a należy hydrant ominąć, skręcając w stronę jezdni, a dodatkowo chodnik w miejscu posadowienia hydrantu ulega lekkiemu przesunięciu, na szerokość kostki brukowej, co dodatkowo powoduje, że hydrant przed uskokiem chodnika jest usytuowany blisko jego środka, na co wskazuje dokumentacja fotograficzna (k.64). Przede wszystkim stwierdzić należy, że - wbrew twierdzeniom pozwanego - umiejscowienie hydrantu w chodniku było niezgodne z obowiązującymi przepisami prawa. Mianowicie w świetle § 10 ust. 6 pkt 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 24 lipca 2009 r. w sprawie przeciwpożarowego zaopatrzenia w wodę oraz dróg pożarowych (Dz.U. z 2009, Nr 124, poz. 1030) hydranty zewnętrzne umieszcza się wzdłuż dróg i ulic oraz przy skrzyżowaniach, przy zachowaniu odległości od zewnętrznej krawędzi jezdni drogi lub ulicy do 15 m. W oparciu o treść § 10 ust. 12 cyt. rozporządzenia miejsce

usytuowania hydrantu zewnętrznego należy oznakować znakami zgodnymi z Polskimi Normami. Powyższe regulacje wskazują, że po pierwsze hydrant winien być umieszczony wzdłuż drogi, a nie na chodniku, a po wtóre miejsce, w którym się znajduje winno być oznakowane znakami. Pozwana nawet nie twierdziła, że powyższe wymogi spełniła, choćby w zakresie oznakowania hydrantu. Dlatego też bez znaczenia w sprawie jest, że pozwany nie miał wpływu na usytuowanie hydrantu, zaprojektowanie i wykonanie chodnika, skoro jako zarządca, winien zagwarantować bezpieczeństwo jego użytkowników- choćby przez przymuszenie odpowiednich podmiotów do oznakowania hydrantu. Skarżący słusznie też zarzucił, że błędna jest interpretacja Sądu Okręgowego przepisów Rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z dnia 2 marca 1999 r., w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać drogi publiczne, ich usytuowanie. Treść § 44 ust. 1-3,6 rozporządzenia dopuszcza możliwość zwężenia chodnika do szerokości mniejszej niż 2 m (jak w niniejszej sprawie), ale jedynie na czas przebudowy albo remontu drogi, co nie miało miejsca w dniu 20 lutego 2011 r. a ponadto pod warunkiem, że jest on przeznaczony wyłącznie do ruchu pieszych. Chodnik przy ulicy (...) w D., jak zauważył Sąd I instancji, jest przeznaczony wyłącznie do ruchu pieszych. Nieprzekonująca jest argumentacja Sądu I instancji, że ponad metrowy płaski pas trawnika przy chodniku miał ułatwiać komunikację i podnosić bezpieczeństwo użytkowników chodnika, podczas gdy to na samym chodniku znajdowała się przeszkoda, która co oczywiste bezpieczeństwa użytkowników już nie może zapewniać.

W konsekwencji stwierdzić należy, odmiennie aniżeli uznał Sąd Okręgowy, że jeżeli zdarzenie opisywane w pozwie w dniu 20 lutego 2011 r. miało miejsce (uderzenie w hydrant znajdujący się na chodniku), w okolicznościach podawanych przez powoda, w następstwie czego doszło do uszkodzenia jego ciała to tym samym by zachodziły przesłanki odpowiedzialności pozwanego wobec powoda z tytułu uszkodzenia ciała na skutek ww. zdarzenia. W takiej sytuacji oceny zasadności roszczenia powoda trzeba będzie dokonać w oparciu o przepisy o odpowiedzialności deliktowej (po uprzednim przeanalizowaniu charakteru ocenianej czynności pozwanego jako zarządcy drogi) z uwzględnieniem art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. Art. 445 § 1 k.c. stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Nieprzeprowadzenie dowodu na okoliczność wysokości poniesionej szkody przez Sąd Okręgowy, jest wynikiem przyjęcia przez tenże Sąd, której to konkluzji na obecnym etapie procesu , wobec ustalenia niepełnego stanu faktycznego istotnego dla prawidłowego wyrokowania w sprawie , Sąd Apelacyjny nie podziela , że powód nie wykazał podstawowej przesłanki dla możliwości przypisania pozwanemu odpowiedzialności, a mianowicie, że do zdarzenia doszło w miejscu i czasie podawanym przez niego. W przypadku zaś ustalenia, że do zdarzenia doszło w okolicznościach podawanych przez powoda, niezbędne będzie wykazanie skutków zdarzenia, zakresu doznanego obrażeń, również pod kątem, czy leczenie jest zakończone, oraz z jakiego rodzaju uszczerbkiem na zdrowiu mamy do czynienia w niniejszej sprawie. Powód żądanie zapłaty kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia uzasadnił faktem, że w dniu 20 lutego 2011 r. na chodniku doszło do uszkodzenia jego ciała - worka mosznowego. Jak podał powód - bezpośrednio po zdarzeniu na skutek urazu cierpiał (k. 121), miał zalecone leżenie w łóżku, obecnie cierpi na dolegliwości bólowe, zażywa stale środki przeciwbólowe, ma problemy ze współżyciem, w okresie po zdarzeniu często korzystał z pomocy lekarskiej, poddawany był zabiegom nakłuwania wodniaka jądra prawego (k. 11). Obecnie również korzysta z pomocy lekarskiej, zbiera się płyn w worku mosznowym i co 3 miesiące musi poddawać się iniekcjom w znieczuleniu, ma problemy z oddawaniem moczu (k. 122).

Dlatego też w świetle art. 278 § 1 k.p.c. powoływanie biegłego dysponującego wiedzą specjalną, dla określenia powstania i rozmiaru krzywd powoda jawi się jako niezbędne, bowiem Sąd nie ma możliwości dokonania samodzielnej oceny skutków i następstw wypadku i ich rozmiaru (powyższe będzie oczywiście uzależnione od treści zeznań powoda czy też innych dowodów zaferowanych przez strony). Dla dokonania tej oceny Sąd Okręgowy powinien w oparciu o treść art. 232 zd. drugie k.p.c. nawet z urzędu dopuścić dowód z opinii biegłego posiadającego wiedzę specjalistyczną, dla możliwości dokonania oceny skutków i rozmiarów urazu. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 czerwca 2011 r. o sygn. akt V CSK 382/10 (opubl. Lex 864025) w sytuacji, w której uzyskanie wiadomości specjalnych zapewnia wyłącznie opinia biegłego, to w braku odpowiedniej inicjatywy dowodowej strony niedopuszczenie dowodu z takiej opinii stanowi naruszenie art. 232 zd. drugie k.p.c., gdy przeprowadzenie tego dowodu przez sąd z urzędu stanowi jedyny sposób przeciwdziałania niebezpieczeństwu oczywiście nieprawidłowego rozstrzygnięcia sprawy, podważającego funkcje procesu. Zauważyć przy tym trzeba , że powód w piśmie procesowym z dnia 21 grudnia 2011 r.,

wobec kwestionowania przez pozwanego zakresu i charakteru obrażeń doznanych przez powoda, jak też skutków tych obrażeń wniósł o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego urologa, dla stwierdzenia powyższych okoliczności (k. 50).

Wyrokując w sprawie Sąd I instancji będzie musiał się następnie odnieść do kwestii przyczynienia się powoda do powstania szkody lub jej zwiększenia w rozumieniu art. 362 k.c. na skutek upadku na hydrant, a w szczególności konsekwencji ewentualnego skorzystania z pomocy medycznej dopiero kilka dni po zajściu. Jeżeli by tak było to trzeba ustalić czy i w jaki sposób to opóźnienie wpłynęło na rozmiar uszczerbku na zdrowiu powoda, innymi słowy - czy w przypadku skorzystania z pomocy medycznej bezpośrednio po zdarzeniu, skutki wypadku byłyby łagodniejsze, mniej trwałe, z możliwością szybszego, całkowitego wyleczenia. W ocenie Sądu Apelacyjnego przyczynienie się powoda swoim nieostrożnym zachowaniem w trudnych warunkach pogodowych - co sam podnosi - do powstania szkody, przy potwierdzeniu jego wersji zdarzenia, wydaje się oczywiste. To, że warunki atmosferyczne nie były korzystne, pora roku oraz dnia - również nie zwalniało powoda od zachowania większej czujności podczas spaceru z psem, tym bardziej, że powód w chwili zdarzenia jak podał w pozwie - biegł (chodnik służący do ruchu pieszych co do zasady nie jest przeznaczony do tego by przemieszczać się po nim biegiem, z psem u boku). Powód powinien w sposób zapewniający bezpieczeństwo obserwować przedpole, jak słusznie wskazywał pozwany, a skoro były trudne warunki pogodowe dostosować prędkość poruszania się do panujących warunków. Zdarzenie było nietypowe, a wypadkowi uległ tylko powód (nie podnosi on przecież, że uszkodzeń ciała na skutek niewłaściwego usytuowania hydrantu doznały również inne osoby), co dodatkowo świadczy o tym, że w przypadku zachowania wzmożonej czy też przeciętnej czujności, powód mógł uniknąć wypadku. Nie twierdzi przy tym powód, że np. pośliznął się na chodniku przy hydrancie i w ten sposób nie mógł uniknąć uderzenia w niego. Oznacza to, że ewentualne zaleganie śniegu na chodniku nie było przyczyną zdarzenia. Skarżący nie wykazał, iż nieprzedstawienie przez pozwaną projektu budowy chodnika i sieci wodociągowej wraz z hydrantami stanowiło uchybienie procesowe mające wpływ na wynik procesu. Dodać jednak w tym miejscu trzeba, że skoro taki wniosek dowodowy został zgłoszony rzeczą Sądu było odnieść się do niego pozytywnie lub negatywnie. Obrona pozwanej, iż hydranty tak jak ten konkretny na ul. (...) są co do zasady podobnie sytuowane nie jest żadnym argumentem. Posadowienie hydrantu w tym konkretnym miejscu chodnika powinno być czymś szczególnym uzasadnione, a jeżeli nie jest, a tak jest w rozpoznawanej sprawie, to jest to działanie również wbrew regułom zdrowego rozsądku.

W tak ustalonym stanie sprawy Sąd Odwoławczy ostatecznie uznał, że zachodziła konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, by istotne okoliczności sprawy, w oparciu o zaoferowane dowody, a nadto w oparciu o ewentualny dowód z opinii rozstrzygnąć. Obowiązkiem Sądu Okręgowego, przy ponownym rozpoznaniu sprawy, będzie odniesienie się, w kontekście art. 328 § 2 k.p.c., do wszystkich przeprowadzonych dowodów, które ten Sąd uzna za istotne dla rozstrzygnięcia sprawy i dokonania ich oceny zgodnie z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. Punkt wyjścia do ponownego procedowania przez Sąd Okręgowy powinno stanowić uzupełniające przesłuchanie powoda - wynikające z przedstawionych powyżej uwag i w zależności od treści tych zeznań ewentualne zbadanie zasadności wysokości zadośćuczynienia, po uprzednim sporządzeniu w sprawie opinii biegłego dla wykazania skutków zdarzenia tj. zakresu obrażeń, konieczności leczenia, czy jest zakończone, czy też uszczerbek na zdrowiu powoda jest trwały, a jeśli tak to w jakim stopniu. Sąd Okręgowy będzie musiał też ocenić, o czym mowa była już wyżej, ewentualne przyczynienie się powoda do zaistnienia samego zdarzenia oraz ustalić, czy zwleknięcie z uzyskaniem pomocy (jeżeli tak było) wpłynęło i ewentualnie w jakim stopniu na dolegliwości obecnie odczuwane przez powoda i przebieg, długotrwałość leczenia.

Z tych wszystkich względów, zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c., Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego.

Małgorzata Gawinek Iwona Wiszniewska Mirosława Gołuńska